

# Kabaret Starszych Panów, O Romeo!

Po wieczerzy już zmyte naczynka we śnie leży spowita dziecinka  
Którą los na pociechę mi dał za kolejną pomyłkę dwóch ciał.  
Nastawiony już budzik na szóstą mętnie senne odbija mnie lustro  
Tylko ja czuwał jeszcze w moim oknie na piętrze  
I w uśpioną uliczkę mą krzyczę  
O Romeo słowiczy sokole  
O tęsknoto niewieścich pokoleń  
Otworzyłam Ci okno  
Na tę moją samotność  
O Romeo  
czy jesteś na dole  
czy jesteś na dole  
A na dole jak zwykle nikogo może kolej z Werony za drogą  
Może konno wyruszył a koń nie życzliwie odnosił się doń  
Może nie ma na klimat na szpalta  
Może właśnie dokańcza tybałta  
Może zły mu Kapulet sprzeniewierzył amulet  
Więc w uśpioną uliczkę znów krzyczę  
O Romeo kochanku pokoleń  
O Romeo już na mnie jest kolej  
Otworzyłam Ci okno  
Na tę moją samotność  
O Romeo  
czy jesteś na dole  
czy jesteś na dole  
A na dole odpowiedź jest ciszą a na czole mym troska o przyszłość  
Co to będzie za miesiąc jak wiek kiedy drogi zawieje Ci śnieg  
Co dzień gorsz Romeo pogoda i ja jestem codziennie mniej młoda  
Do klasztoru Ci zbiegnę lub innemu ulegnę żeby potem móc krzyczeć w uliczkę  
Nie ma Ciebie Romeo na dole  
O Godocie niewieścich pokoleń  
otwieramy wciąż okna  
W każdym oknie samotna  
Patrzy w pole  
Gdzieś wywiódł ją